

---

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY  
TOM XVII (2020), Nr 3  
s. 265-286  
doi: 10.36121/snicieja.17.2020.3.265

Stanisław Sławomir Nicieja  
(Uniwersytet Opolski)  
ORCID 0000-0003-4952-9290

## Historia i mitologia Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej

**Streszczenie:** Celem artykułu jest ukazanie dorobku historiograficznego na temat Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat, kiedy po usunięciu cenzury wielu badaczy w polskich środowiskach akademickich oraz wielu literatów, publicystów, dokumentalistów, autorów wspomnień i pamiętników, poczęło publikować ważne prace naukowe, popularnonaukowe i publicystyczne. W artykule przedstawiony jest dorobek najwybitniejszych i najpłodniejszych badaczy Kresów. Autor poddaje analizie najważniejsze wypowiedzi i dzieła m.in. prof. Jacka Kolbuszewskiego, Bolesława Hadaczka, Janusza Tazbira, Jerzego Janickiego, Witolda Szolgini, Tadeusza Olszańskiego, Romana Aftanazygo, Daniela Beauvois oraz ustosunkowuje się do dyskursu politycznego na temat rzekomej „kresomanii”.

**Słowa kluczowe:** Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej, historia, mitologia, historiograficzny dorobek ostatnich 30 lat

### The History and Mythology of Poland's Eastern Borderlands

**Annotation:** The purpose of the article is to present historiographic accomplishments concerning the Eastern Borderlands of Poland in the last 30 years, when after the abolition of censorship, numerous Polish academics, writers, journalists, documentalists, diary and memoir authors began to publish influential scholarly, popular as well as journalistic works. The article presents the output of the most outstanding and prolific among the Polish borderlands researchers. The author of the article identifies the key statements and works, of writers such as Prof. Jacek Kolbuszewski, Bolesław Hadacz, Janusz Tazbir, Jerzy Janicki, Witold Szolgini, Tadeusz Olszański, Roman Aftanazy and Daniel Beauvois. The author also expresses his attitude to the dominant political discourse on the alleged “borderland-mania” (Pol. kresomania).

**Keywords:** Eastern Borderlands of the Polish-Lithuanian Commonwealth, history, mythology, historiographic achievements of the last 30 years

### История и мифология восточных окраин Речи Посполитой

**Аннотация:** Цель статьи - представить историографические достижения по теме восточных окраин Речи Посполитой за последние тридцать лет, когда после отмены цензуры многие исследователи в польских академических кругах и многие писатели, обозреватели, документалисты, авторы мемуаров и дневников начали публиковать важные научные, научно-популярные и публицистические труды. В статье представлены достижения самых выдающихся и плодотворных исследователей окраины. Автор анализирует наиболее важные высказывания и работы, в том числе проф. Яцека Колбушевского, Болеслава Хадачека, Януша Тазбира, Ежего Яницкого, Витольда Шолгини, Тадеуша Ольшанского, Романа Афтаназы, Даниэла Бовуа и отвечает на политический дискурс о так называемой «Крезомании».

**Ключевые слова:** восточные окраины Речи Посполитой, история, мифология, историография

\* \* \*

W ostatnich trzydziestu latach wręcz niebywałą karierę zrobiło słowo „Kresy”. Likwidacja cenzury po upadku PRL-u spowodowała wzmożone zainteresowanie wśród publicystów i uczonych dziejami utraconych przez Polskę ziem: nie tylko tych na mocy układów w Jałcie i Poczdamie z 1945 r., ale i tych utraconych wcześniej – w traktacie ryskim zawartym w 1921 r. po wojnie polsko-bolszewickiej. Zaowocowało to dziesiątkami konferencji, sesji i debat naukowych oraz objawiło się setkami monografii i artykułów specjalistycznych. Podjęto też próbę nowoczesnego zdefiniowania, co właściwie – na przełomie XX i XXI w. – znaczy pojęcie Kresy, jak należy je rozumieć.

Definicję tę próbowali, i nadal próbują, ustalić wybitni znawcy przedmiotu, m.in. profesorowie Daniel Beauvois, Tadeusz Chrzanowski, Bolesław Hadaczek, Kwiryna Handke, Jacek Kolbuszewski, Marceli Kosman, Andrzej Nowak, czy Janusz Tazbir<sup>1</sup>.

„Kresy – pisał w 2005 r. wybitny znawca tej tematyki prof. Jacek Kolbuszewski – słowo to budzi ciągle niezwykle silne wzruszenia. Wiążą się z nimi wspomnienia osobiste, niesie ze sobą pamięć o wielkich, tragicznych nieraz, wydarzeniach”<sup>2</sup>.

Sądzę, że jedną z bardziej precyzyjnych definicji Kresów zredagował Adam Wierciński na łamach wrocławskiego miesięcznika „Odra”:

<sup>1</sup> D. Beauvois, *Mit „Kresów wschodnich”, czyli jak mu położyć kres*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX-XX wieku*, pod red. W. Wrzezińskiego, Wrocław 1994; J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 2005; T. Chrzanowski, *Kresy, czyli obszar tęsknot*, Kraków 2001; B. Hadaczek, *Antologia polskiej literatury kresowej XX wieku*, Szczecin 1995; A. Nowak, *Dzieje Kresów*, Kraków 2001; K. Handke, *Pojęcie Kresy na tle relacji centrum – peryferie*, [w:] *Kresy – pojęcie i rzeczywistość, zbiór studiów*, red. K. Handke, Warszawa 1997, s. 53–62; M. Kosman, *O Kresach w historii i legendzie. Studia i szkice z dziejów polskiej granicy wschodniej*, cz. 1, Poznań 2011, cz. 2, Poznań 2014, cz. 3, Poznań 2019; J. Tazbir, *Pokuszenie historyczne. Ze świata szabel i kontuszy (rozdział: Rola Kresów w dziejach Rzeczypospolitej)*, Łomża 2011; *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Muzeum Niepodległości w Warszawie w dniach 26-27 maja 2008*, red. A. Stawarz, Warszawa 2009.

<sup>2</sup> J. Kolbuszewski, *Kresy...*, s. 260. Zob. też: tegoż, *Kresy jako kategoria aksjologiczna*, „Przegląd Powszechny” 1987, nr 11, s. 119–128.

„Kresy – w dzisiejszym tego słowa znaczeniu – pojawiły się w literaturze polskiej i w pracach historycznych dopiero w drugiej połowie XIX w., stopniowo to określenie zaczęło obejmować coraz więcej krain Polski historycznej. Na wschodzie, na zachodzie, na południu (»kresy spiskie«) i północy (»kresy mazurskie«)<sup>3</sup>. [...] Dawniej mówiło się o kresach ukraińskich, tak nazywano południowo-wschodnie pogranicze, tam gdzie Dzikie Pola, Braclawszczyzna, Kijowszczyzna. Z czasem zaczęto nazywać tak i ziemie leżące tuż – tuż za Sa-nem, Bugiem, Narwią i Niemnem, rozróżniać kresy bliższe i dalsze. Wschodnie i zachodnie. Kilka razy próbowano przenieść to określenie na pogranicze zachodnie, południowe i północne. Bez większego powodzenia. W potocznej świadomości »kresy« (bez dodatkowego przymiotnika) kojarzą się dotąd z ziemiami wschodnimi dawnej Rzeczypospolitej”<sup>4</sup>.

Długo za ojca słowa „kresy” uchodził Wincenty Pol. Adam Wierciński dowiódł jednak, że pojęcia tego – na określenie pogranicza – już przed Wincentym Polem<sup>5</sup> użył w 1816 r., bodaj po raz pierwszy, Tadeusz Święcki w swoim „Opisie starożytnej Polski”<sup>6</sup>.

Pojęcie Kresy Wschodnie chyba najbardziej sugestywnie zostało zdefiniowane w XVI tomie Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda. Stwierdzono tam, że aby strzec bezpieczeństwa Rzeczypospolitej przed czambułami Tatarów, Wołochów, sylistryjskich Turków i Bachmatów, przed zbuntowanymi i zbiegłymi w stepy i na poroży Kozakami, trzeba było na długiej linii od Dniepru do Dniestru rozciągnąć chorągwie i zbudować dla nich odpowiednio ufortyfikowane stаницe.

„Linie te nazwano kresami, a pojedyncze oddziały wojskowe miały swe stanowiska lub leże zimowe na tzw. lukach [...] W takiej to szkole wyrabiali się wojenne duchy. Były to wolnice, w których nawet przestępców nie ścigało krajowe prawo. Słowem mówiąc, był to czyściec, gdzie przez trudy wojenne i zasługi na polu bitwy położone można było oczyścić nawet skalane imię, powrócić po latach nie tylko ze sławą, ale nawet ze czcią do ojczyzny i społeczeństwa ludzkiego”<sup>7</sup>.

Tadeusz Chrzanowski – eseista, poeta i historyk sztuki o Kresach, które go fascynowały, pisał, że są to

„terytoria wschodnie naszego państwa w dawnych wiekach, ale nie należy ich ograniczać wyłącznie do ziem ukraińskich, ale także odnosić do dawnego Wielkiego Księstwa, a więc Litwy, Białorusi oraz częściowo Inflant, zwanych niegdyś Polskimi. Chodzi mi więc o te obszary, które leżały na wschód od centrum Polski i stanowiły niezwykłą wprost mieszankę wyznań, grup etnicznych, terytoriów państwowych, gdzie w większych czy mniejszych skupiskach żyli Polacy. Już sama geograficzna charakterystyka owych ziem od-

<sup>3</sup> A. Wierciński, *Wmówienia historycznoliterackie*, „Odra”, 2008, nr 4, s. 130-131; tegoż, *O nijaczeniu języka*, Opole 2004, s. 29-32 (tam rozdziały: „Wędrowka słowa Kresy” i „Zmyślenia słownikowe”).

<sup>4</sup> A. Wierciński, *Przywracanie pamięci*, Opole 1997, s. 31.

<sup>5</sup> W. Pol, *Mohort – rapsod rycerski*, Kraków 1854.

<sup>6</sup> A. Wierciński, *O nijaczeniu języka...*, s. 32.

<sup>7</sup> *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, t. 1-28, Warszawa 1859-1868.

znaczała się pewną odmiennością, szczególnie w zestawieniu z Mazowszem, Małopolską, a głównie Wielkopolską i Śląskiem”<sup>8</sup>.

Bolesław Hadaczek, autor znakomitej „Antologii polskiej literatury kresowej”, doszedł do wniosku, że

„Kresy wytworzyły w ciągu wieków swoistą cywilizację, filozofię i sztukę. Dla wielu stanowiły ongiś zakątek, w którym można było żyć niezależnie i łatwo się wzbogacić, wyżywać w awanturnictwie i zdobyć sławę obrońcy Ojczyzny (i Europy) przed muzułmanami. Tam rodził się romantyzm i niepodległościowe idee. Na tym pomoście łączącym Zachód ze Wschodem dochodziło nieraz do spięć, do coraz to ostrzejszych antagonizmów. W końcu stały się one »ziemią przekłętą«, przepojoną gniewem i nienawiścią współmieszkańców”<sup>9</sup>.

Bolesław Hadaczek wyodrębnił w literaturze polskiej, zwłaszcza romantyzmu, dwa nurty tematyczne związane z kresami wschodnimi. Jeden wiązał się z pograniczem polsko-ukraińskim, drugi z pograniczem polsko-litewsko-białoruskim. Pisarze – można rzec cała ich plejada – osadzali swe utwory na tych przestrzeniach geograficznych – to jest na Rusi Czerwonej, Wołyniu, Podolu, Pokuciu, Huculszczyźnie i dalej Kijowszczyźnie oraz na Litwie, Żmudzi, Białorusi, Smoleńszczyźnie – z wielkim upodobaniem. Z jednej strony kreślili obraz tych ziem „mlekiem i miodem płynących” z czułością, nazywając je „szczęśliwą Arkadią”, a z drugiej „Kalwarią cierpienia” ziemią złowrogą, gdzie rozpasane było okrucieństwo, zdrada i podstęp.

Można więc mówić o dwóch kresowych szkołach w literaturze, zwłaszcza romantycznej: litewsko-białoruskiej i ukraińsko-podolskiej. Z tym, że ta druga miała w sobie większy ładunek okrucieństwa i przemocy.

Prof. Anna Karwińska trafnie zauważyła, że pojęcie Kresy nigdy nie było całkowicie neutralne,

„łączyło się bowiem z wartościowaniem (pozytywnym) i było uważane za piękną krainę (w sensie krajobrazu, urokliwej przyrody, ale też niezwykle wysoko wartościowanego w polskiej kulturze stylu życia – ideału »dworkowego«)”<sup>10</sup>.

Mitologizacja Kresów zaczęła się, gdy polska państwowość utraciła te ziemie. W tysiącach rodzin powstawały legendy i mity, które wzruszały, uczyły i niosły pamięć w kolejne pokolenia Polaków. Te mitologie i legendy poczęły tworzyć też najwybitniejsze pióra polskiej literatury, by wymienić tylko Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza, Władysława Łozińskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, czy w czasach nam bliższych Józefa Weysenhoffa, Marię Rodziewiczównę, Zofię Kossak-Szczuczką, Tadeusza Konwickiego, Czesława Miłosza, Jerzego Janickiego.

<sup>8</sup> T. Chrzanowski, *Kresy, czyli obszar tęsknot*, Kraków 2001, s. 7.

<sup>9</sup> *Antologia polskiej literatury kresowej XX wieku*, wybór tekstów, wstęp i objaśnienia Bolesław Hadaczek, Szczecin 1995, s. 5–6. Zob. też: S. Uliasz, *Literatura Kresów – kresy literatury, fenomen Kresów Wschodnich w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego*, Rzeszów 1994. D. Beauvois, *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego, 1803–1832*, Wrocław 2010.

<sup>10</sup> A. Karwińska, *Małe ojczyzny – między pamięcią a mitem. Przykład Kresów*, [w:] *Pamięć Kresów – Kresy w pamięci*, red. B. Tracz, Katowice-Gliwice-Warszawa 2019, s. 17.

Mitologię i legendę Kresów ilustrowali najznamienitsi polscy malarze, by wymienić tylko Maksymiliana Gierymskiego, Leopolda Loefflera, Jana Matejkę, Jana Stanisławskiego, Tadeusza Rybkowskiego, Leona Wyczółkowskiego, Józefa Brandta, Teodora Axentowicza, Kazimierza Sichulskiego, Stanisława Kaczora-Batowskiego.

„Mitologizowanie Kresów – twierdzi Anna Karwińska – wiąże się ze szczególnym sposobem pamiętania o pejzażach rodzinnych, co przypomina opowiadanie bajki [...] Idealizowana jest »szlacheckość«, opis Kresów jako Arkadii, krainy mlekiem i miodem płynącej”<sup>11</sup>.

Historyk powinien zadać sobie pytanie: Na ile mitologia Kresów Wschodnich przystaje do rzeczywistości, czy jest z nią w symbiozie, w zgodzie, czy też w konflikcie?

Każdy heroiczny wyczyn w dziejach narodu obrasta z czasem legendą, która – opierając się na setkach relacji, opowieści, wspomnień uczestników, okolicznościowej poezji itp. – tworzy na ich podstawie obraz wyidealizowany. Legenda taka, strojna często w barwne wytwory fantazji, ma niezwykłą siłę przenikania do takich głębin świadomości społecznej, gdzie spokojna, trzeźwa, ścisła wiedza historyczna nigdy nie przeniknie. Historyka winna szczególnie interesować relacja między dwoma zasadniczymi czynnikami przekazującymi społeczeństwu wiedzę o przeszłości, a mianowicie między legendą a historią, baśnią a nauką historyczną.

„Jeżeli legenda jest z historią w zgodzie – pisał już przed stu lat uczeń Ludwika Finkla, wybitny historyk lwowski Adam Próchnik – jeżeli to, co głosi legendarna opowieść, znajduje swe potwierdzenie w historycznej ścisłości, staje się legenda wielką, pożyteczną pomocnicą historii, wtedy bowiem legenda, snując swe piękne opowieści o wielkich bohaterach i niezwykłych wypadkach, niesie przed rydwanem historii gorejący kaganek prawdy. Baśń i nauka uzupełniają się wzajemnie w służbie głoszenia światu przeszłości dziejowej”<sup>12</sup>.

Rola historyka jest wówczas ułatwiona i wdzięczna.

Inaczej jednak musi przedstawiać się sytuacja, jeżeli między legendą a wynikami badań naukowych nie ma zgodności. Wtedy stosunek historyka do legendy musi być ofensywny, bezkompromisowy i nakierowany na jej przetwarzanie zgodnie z prawdą historyczną. Legenda historyczna bałamutna, to szkodnik w edukacji narodowej niebezpieczny. Nie może być bowiem nauczycielką życia nieprawda, a jej mistrzynią utopia. Edukacja narodowa czerpać musi swe soki z podłoża prawdy dziejowej i tylko taka wielkość ostać się może, której nauka daje na to legitymację, w przeciwnym razie wychowanie narodowe staje się samoludzeniem narodowym.

Wyniki badań naukowych potwierdzają, że wiele legend związanych z Kresami Wschodnimi opartych jest na autentycznym czynie patriotycznym, heroizmie, czy też osiągnięciach gospodarczych, edukacyjnych i artystycznych – choć często podkolorowanych. Wiele dowodów na to zebrał prof. Marcei Kosman w swych książkach,

<sup>11</sup> Tamże, s. 20. Zob. też W. Pietrzak, *Mit społeczny Kresów Wschodnich we współczesnej prasie polskojęzycznej na Ukrainie. Analiza zawartości prasy*, „Studia Ukrainica Posnaniensia”, 2015, t. 3, s. 227–231.

<sup>12</sup> A. Próchnik, *Obrona Lwowa, Zamość 1919*, s. 5–6; S. S. Nicieja, *Adam Próchnik – historyk, polityk, publicysta*, Warszawa 1986, s. 94; tenże, *Lwowskie Orleńta. Czyn i legenda*, Warszawa 2009, s. 6.

w których konfrontował fakty i mity, analizując m.in. twórczość Henryka Sienkiewicza. Czytelnik dowiadywał się z tych prac, czy i w jakim stopniu bohaterowie „Ogniem i mieczem”, „Potopu” i „Pana Wołodyjowskiego” mieli swych protoplastów i jakie były ich prawdziwe – nieraz sensacyjne – koleje losu.

Wielokrotnie wznawiana monografia „Na tropach bohaterów Trylogii” ciągle towarzyszyła słynnym Hoffmanowskim ekranizacjom twórczości Sienkiewicza, które w szerokich kręgach społecznych rozpałały namiętne dyskusje. Gdy w kinach czy na ekranach telewizorów pojawiały się inscenizacje „Pana Wołodyjowskiego” bądź „Potopu”, towarzyszyły temu ogólnonarodowe debaty (np. czy aktor Daniel Olbrychski może zagrać Kmicica, oraz czy uroda Małgorzaty Braunek odpowiada sienkiewiczowskiej Bilewiczównie). Książki Marcelego Kosmana o sienkiewiczowskich bohaterach rozszerzały horyzonty i pobudzały wyobraźnię wielomilionowej widowni. Ich autor, pisząc o postaciach zaludniających karty Trylogii, sytuował ich w konkretnej, wiarygodnej przestrzeni historycznej. Bazując na źródłach z epoki, skrupulatnie i rzetelnie, z sympatią, ale bez brązownictwa i ukrywania zdarzeń przykrych, kreślił biografie Skrzetuskiego, Wiśniowieckiego czy Kisiela. Dowodził, że

„długość trwania mitów historycznych zależy od aktualności i potrzeb, które wyrażają”.

Sienkiewicz – w czasach, gdy Polska jako państwo nie istniała – gloryfikował przeszłość Rzeczypospolitej szlacheckiej, a Kosman w swych studiach wykazał, dlaczego to czynił<sup>13</sup>.

Kresy Wschodnie fascynowały szczególnie polskich romantyków i oni mają bódaj największy udział w mitologizacji tych ziem, w spisywaniu i kreowaniu legend tam osadzonych.

Najwybitniejszym przedstawicielem szkoły ukraińskiej, którego osobowość i temperament ukształtowały Południowo-Wschodnie Kresy dawnej Rzeczypospolitej, był Seweryn Goszczyński<sup>14</sup>, a najbardziej znanym jego utworem powstałym na Ukrainie, który wprowadził go na trwałe na karty historii polskiej literatury, jest poemat „Zamek kaniowski”. Powstał on na kanwie opowieści zasłyszanych przez poetę, gdy ów był uczniem gimnazjum w Humaniu. W mieście tym ciągle żywa była pamięć rebelii hajdamackiej z 1768 r., kiedy to na wezwanie jednego z popów, domagającego się „wyczyszczenia pszenicy z kąkolów” (co miało oznaczać wytępienie szlachty, księży i Żydów), ziemie ukraińskie – znajdujące się wówczas w granicach Rzeczypospolitej – zamieniły się w miejsce niesłychanych mordów.

To, co stało się w 1768 r. w okolicach Humania, było – niestety – zapowiedzią jeszcze strasliwszych, obejmujących dziesiątki tysięcy ofiar, mordów banderowskich w latach 1941–1944, szczególnie na Wołyniu.

<sup>13</sup> M. Kosman, *Na tropach bohaterów trylogii*, Poznań 2016 (w sumie wydań tej pozycji w latach 1966–1997 było 5); tenże, *Skrzetuski w historii i legendzie*, Poznań 1989; tenże, *Prawda historyczna w „Panu Wołodyjowskim*, [w:] *Polska powieść XIX i XX wieku*, t. 1, red. L. Ludorowski, Lublin 1993, s. 180–196; tenże, *„Ogniem i mieczem” prawda i legenda*, Poznań 1999. Zob. też: S. S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 12, Opole 2018, s. 27–34.

<sup>14</sup> Zob.: S. S. Nicieja, *Seweryn Goszczyński – piewca Ukrainy i jego kult we Lwowie*, „Przegląd Wschodni”, 1991, t. 1, z. 4, s. 755–765.

Poemat Goszczyńskiego, przedstawiający w metaforycznym ujęciu długoletnie zmagania między żywiołem szlacheckim a hajdamackim na Ukrainie w ich kulminacyjnym momencie, jakim były czasy rzezi humańskiej, należy do najbardziej krwawych w polskiej literaturze. Zawiera on niebywałą erupcję namiętności, gwałtów i paraliżującą wyobraźnię grozy, a przy tym zadziwiający obiektywizm przy ukazywaniu racji i kwalifikowaniu czynów, czego nie umiało zrozumieć wielu współczesnych autorowi z Mickiewiczem łącznie. To Goszczyński jako pierwszy, w tak wybitnej formie artystycznej, ukazał całą złożoność dramatu wiekowego sąsiedztwa polsko-ukraińskiego. Prawdy, które znał już na początku XIX w. autor „Zamku kaniowskiego”, długo torowały sobie drogę do naszej świadomości<sup>15</sup>.

Zatrzymałem się dłużej nad dramatem i okrucieństwem, jakich doznały tysiące ludzi na Kresach, m.in. gdzieś pod Humaniami, bo jest to też głęboko wpisane w historię i legendy tych ziem. Nokturnowe barwy tych wydarzeń są ponadczasowe, formowały się bowiem poprzez pokolenia, aż do czasów ostatniej wojny. Dla przykładu: obronę siedemnastowiecznego Zbaraża można w jakimś stopniu porównać do obrony Przebraża w poł. XX w., opisaną w znakomitym pamiętniku Henryka Cybulskiego, komendanta ośrodka samoobrony polskiej wsi Przebraże na Wołyniu w latach 1943–1944 podczas walk z nacjonalistami ukraińskimi spod znaku Ukraińskiej Powstańczej Armii. Jest to zapis obrony swoistej mikrorepubliki, w której znalazło schronienie 20 000 ludzi broniących się w warownym obozie, żyjących miesiącami w ogromnym stresie, poczuciu bezwzględnej zagrożenia, głodzie i porażających warunkach sanitarnych<sup>16</sup>.

Uczonym, który w dziele dokumentacji wykonał gigantyczną, benedyktyńską pracę, ale też zmitologizowania Kresów Wschodnich, był Roman Aftanazy (1914–2004) – kustosz Ossolineum. W warunkach skrajnie politycznie niekorzystnych napisał on jedenastotomowe dzieło zatytułowane „Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej” (Wrocław 1991–1997). Opisał w nim około 1500 pałaców, dworów, rezydencji magnackich i ziemiańskich oraz zilustrował swój tekst prawie 7000 fotografii. Aby tego dokonać, nawiązał kontakty korespondencyjne z kilkoma tysiącami potomków byłych właścicieli pałaców, dworów i dóbr na Kresach, które po 1921 r. (traktat ryski) i po 1945 r. (konferencja w Jałcie) zostały poza granicami Rzeczypospolitej, skazane na zagładę i unicestwienie. Aftanazy napisał ponad 30 000 listów. Najpierw zdobywał adresy Kresowian rozsianych po całym świecie, a później dopytywał ich korespondencyjnie, co pamiętają o swych przodkach, krewnych i powinowatych, jak wyglądały ich pałace, zamki, dwory, świątynie, kaplice rodowe, kolekcje trofeów, zbiory obrazów, biblioteki, parki, ogrody, folwarki. Była to gigantyczna praca, trwająca przez dziesięciolecia i to nie w ramach jakiegoś etatu, a tylko po godzinach codziennych obowiązków pracowniczych w bibliotece Ossolineum.

Roman Aftanazy wiódł żywot zamknięty w realizowanej z bezwzględną konsekwencją dyscyplinie narzuconych obowiązków. Po przebudzeniu dzień zaczynał od pracy nad dziejami rezydencji, później śniadał i przez 8 godzin oddawał się pracy kustosa

<sup>15</sup> Zob. H. Krukowska, *Noc romantyczna*, Białystok 1985, s. 91–139.

<sup>16</sup> H. Cybulski, *Czerwone noce*, Warszawa 1966 [wydanie I], później wiele wydań. Zob. też: W. Filar, *Przebraże – bastion polskiej samoobrony na Wołyniu*, Warszawa 2007; S. Jastrzębski, *Samoobrona Polaków na Kresach Południowo-Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1939–1946*, Wrocław 2008; L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do Akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011; S. S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 8, Opole 2016, s. 241–271.

w Ossolineum, następnie jadł obiad w barze mlecznym, wracał do domu i pracował do późnych godzin nocnych nad swoistym, monumentalnym dziełem. I tak przez 50 lat. Dzięki tej pracy uratował od zapomnienia około 1500 dworów i pałaców. W tym wypadku papier okazał się bardziej trwały od kamienia. Po ogromnej większości dawnych pałaców i dworów nie ma dziś nawet fundamentów, ale w jedenastotomowym dziele Aftanazego są fotografie, opisy wnętrz i zdjęcia ich właścicieli oraz mieszkańców<sup>17</sup>.

Roman Aftanazy swoje wspaniałe *opus vitae* trafnie podsumował w posłowniu do ostatniego tomu tego dzieła:

„wielowiekowa obecność polskiej warstwy szlacheckiej i magnackiej na ziemiach Rzeczypospolitej, zwanych potocznie »Kresami« jest faktem niezaprzeczalnym, ale też zamkniętą kartą historii. Miałbym natomiast dużą satysfakcję, gdyby opisane w mej pracy zabytki kultury materialnej wszystkie narody, na terenie których one się znajdują, uznać zechciały za nasze dziedzictwo wspólne, powstały one przecież w dużej mierze dzięki rodom miejscowym, mimo że z czasem w różnym stopniu spolonizowanym, jak Chodkiewiczowie, Czertwertyńscy, Radziwiłłowie, Sapiehowie, Wiśniowieccy i wiele innych [...] Cieszy mnie, że w podobny sposób na naszą wspólną przeszłość zaczynają patrzeć także niektórzy historycy sztuki i kultury z za wschodniej miedzy. Oby w ich ślady poszli również inni, a przede wszystkim politycy”<sup>18</sup>.

Miał też Roman Aftanazy swoistych komilitonów w tak drobiazgowym, trwającym dziesięciolecia dokumentowaniu przeszłości ziem kresowych. Jednym z nich był pochodzący z rodziny stryjskich aptekarzy, syn wiceburmistrza Stryja – Kamil Barański (1909–1996), który w Londynie w 1988 r. wydał własnym sumptem monografię „Przeminieli zagońcZYcy, chliborobi, chasydzi... Rzecz o ziemi stanisławowsko-kołomyjsko-stryjskiej” (480 stron)<sup>19</sup>. Jest to prawdziwa kopalnia faktów i dosłownie dziesiątki tysięcy nazwisk wydobytych z ksiąg adresowych, różnych biuletynów i protokołów Stanisławowa, Kołomyi, Stryja, Bohorodczan, Kałusza, Turki, Żydaczowa, Nadwórnej, Skolego, Śniatyna, Tłumacza, Peczeniżyna, Rohatyna, Horodenki, Kosowa, Doliny. Gdyby ktoś próbował zrobić indeks wymienionych w tej księdze personaliów, to byłby on pewnie równie obszerny jak ona sama. Barański wymienił tam właścicieli sklepów, hoteli, aptek, tartaków, warsztatów szewskich, fotograficznych, rzeźni, burmistrzów, dowódców jednostek wojskowych, dyrektorów szkół itd. Nieprawdopodobnie bogata w faktografię praca dokumentacyjna! Nie do przeczytania jednym tchem, ale do szukania w niej inspiracji i faktów, które pozwalają odtworzyć dzieje tamtej, zatopionej już kompletnie w odmętach niepamięci Atlantydy.

Książkę Kamila Barańskiego doceniło jury Fundacji Kościelskich w Szwajcarii oraz Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Londynie, przyznając jej autorowi nagrodę.

<sup>17</sup> A. Juzwenko, *Roman Aftanazy – kustosz kulturowego dziedzictwa polskiej arystokracji kresowej*, „Sobótka” 2004, nr 4, s. 655–656; A. J. Baranowski, *Roman Aftanazy*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2004, r. 66, nr 3–4, s. 427–428; A. Wierciński, *Roman Aftanazy i jego wieloksiąż*, „Teki Biograficzne”, 2007, nr 2, s. 119–125; S. S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 2, Opole 2013, s. 267–270.

<sup>18</sup> F. Aftanazy, *Posłowie Autora*, [w:] *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 11: *Województwo kijowskie oraz uzupełnienia do tomów 1–10*, Wrocław 1997, s. 731.

<sup>19</sup> K. Barański, *Przeminieli zagońcZYcy, chliborobi, chasydzi. Rzecz o Ziemi Stanisławowsko-Kołomyjsko-Stryjskiej*, Londyn 1988.



Podobną pracę, jak Roman Aftanazy, wykonał inny emigrant polityczny – Marian Kałuski (ur. 1946), dziennikarz, pisarz, historyk polski i australijski, globtroter (był w 90 krajach) od 1964 r. mieszkający w Australii w Melbourne, gdzie w latach 1974–1977 był redaktorem „Dziennika Polskiego”, a następnie współzałożycielem i kierownikiem Studium Historii Polonii Australijskiej. Marian Kałuski wydał w Melbourne i Toruniu w latach 2017–2018 czterotomową pracę (razem 2812 stron) pt.: „Sprawy kresowe - bez cenzury”, w której – podobnie jak Kamil Barański – zgromadził tysiące faktów i nazwisk osób związanych z historią Kresów Wschodnich. Jest to rezultat kilkudziesięciu lat benedyktyńskiej pracy. Pragnę jednak wyrazić słowa ubolewania, iż Marian Kałuski w swych publikacjach czasem nie potrafił poskromić swego temperamentu polemicznego, i w ocenach ludzi i wydarzeń używał słów wyjątkowo ostrych, a niekiedy i ubliżających. Nie musiał i nie musi tego czynić. Obniża to walory jego prac dokumentacyjnych i monograficznych. W jego książkach jest tak potężny ładunek faktograficzny i erudycyjny, że zupełnie zbędnym jest obudowywanie tej faktografii publicystycznymi kuksańcami, a zdarza się, że i obelgami.

W 2019 r. Marian Kałuski wydał kolejną pracę – zatytułowaną „Polskie Wilno 1919–1939”, o której prof. Leszek Bednarczuk napisał:

„Opracowanie stanowi cenne źródło do historii życia polskiego w międzywojennym Wilnie (miasto, ludność, religia, gospodarka, wojsko, kultura, sztuka, literatura, prasa, radio, muzyka, teatr, sport, stowarzyszenia), a przede wszystkim wybitne postacie miasta i ekspatriowane po wojnie do Polski urodzone tam osoby”<sup>20</sup>.

W dziele dokumentacji historii Kresów podobną drogę przebył dr Tadeusz Kukiz (1932–2015) – lekarz, długoletni ordynator szpitala w Niemodlinie, ale przede wszystkim niezwykle pasjonat historii, autor wieloksięgu o Madonnach kresowych, czyli o obrazach sakralnych, które ekspatrianci ze wschodu zabierali ze sobą ze świątyn z miasteczek i wsi kresowych, aby następnie umieścić je w świątyniach na Ziemiach Odzyskanych (w dawnych kościołach ponemieckich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Pomorzu oraz na Warmii i Mazurach)<sup>21</sup>. Ponadto Tadeusz Kukiz opublikował kilka monografii o miastach kresowych, w których przywołał setki zapomnianych nazwisk i zamieścił unikatowe fotografie, które przechowywane w kuferkach wygnańców cudem przetrwały niejedną pozołę<sup>22</sup>. Za swoją twórczość kresową w 2013 r. odebrał na Zamku Królewskim w Warszawie tytuł Kustosza Pamięci Narodowej<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> M. Kałuski, *Polskie Wilno 1919–1939*, Toruń–Melbourne 2019, s. 252.

<sup>21</sup> Zob. T. Kukiz, *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w diecezji gliwickiej*, Wrocław 1977; tenże, *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w diecezji opolskiej*, Wrocław 1998; tenże, *Wotyńskie Madonny i inne obrazy sakralne z diecezji łuckiej*, Wrocław 1998; tenże, *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w archidiecezji wrocławskiej i w diecezji legnickiej*, Wrocław 1999; tenże, *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w diecezjach Polski (poza Śląskiem)*, cz. 1, Wrocław 2000; tenże, *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w diecezjach Polski (poza Śląskiem)*, cz. 2, Wrocław 2001; tenże, *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w diecezjach Polski*, Wrocław 2002.

<sup>22</sup> T. Kukiz, *Łopatym. Dzieje i zabytki*, Warszawa 2004; tenże, *Ziemia Radziechowska i ludzie stamtąd*, Wrocław 2008; tenże, *Ułniów. Kresowe miasteczko nad Sołokiją*, Wrocław 2010; tenże, *Kukizów. Miasteczko koło Lwowa*, Wrocław 2010.

<sup>23</sup> J. B. Kos, *Dr Tadeusz Kukiz Kustoszem Pamięci Narodowej*, „Medium. Gazeta Dolnośląskiej Izby Lekarskiej”, 2013, nr 8–9, s. 29.

Przyglądając się w ostatnim trzydziestolecu procesowi mitologizacji Kresów Wschodnich, nie sposób pominąć twórczości Jerzego Janickiego (1928–2007), który lata młodzieńcze przeżył we Lwowie. Swą ziemię rodzinną traktował jako raj utracony. Lwów i Kresy Południowo-Wschodnie były esencją jego twórczości, jego mikrokosmosem, źródłem fascynacji, przedmiotem nostalgii.

Jerzy Janicki pisał książki, a jako scenarzysta oraz reżyser realizował filmy telewizyjne o Lwowie i twierdzach kresowych Rzeczypospolitej, o zapomnianych polskich cmentarzach na Wołyniu, Podolu i Pokuciu. Prowadził przez wiele lat w TVP Polonia audycję pod nazwą „Salon Kresowy”, w którym udział brały wybitne osoby, pochodzące z dawnych ziem kresowych. Rozmów tych przeprowadził kilkadziesiąt, m.in. ze Stanisławem Lemem, Wojciechem Kilarem, Adamem Zagajewskim, Andrzejem Hiolskim, kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem, Adamem Hanuszkiewiczem, Ryszardem Kapuścińskim, Renatą Andersową, Aleksandrem Małachowskim, Kazimierzem Górskim, Janem Łomnickim, Emilem Karewiczem – i długo by jeszcze można wymienić nazwiska innych wybitnych Kresowian.

Z licznych książek i filmów Jerzego Janickiego emanuje uroda Lwowa i Kresów Wschodnich, ale jest tam również dramat depolonizacji tych ziem, unicestwiania polskości w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Są tam eseje biograficzne o obrońcach i sprawcach zagłady polskiego Lwowa, Wołynia i Podola, o Kresowiakach, którzy przeszli przez stępy Kazachstanu, lodownie Kołomy, stali przed plutonami egzekucyjnymi na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie, stłoczeni byli w więzieniach i piwnicach w Łucku, Stanisławowie, Kołomyi, Stryju czy Drohobyczu.

Książki i filmy Janickiego mitologizowały Kresy, a głównie Lwów, ale też zadziały erudycją. Ich autor był bowiem encyklopedystą. O Kresowiakach, których spotkał w swoim życiu, wiedział prawie wszystko: potrafił ich biografie i czyny zmitologizować i ozdobić pięknym, dowcipnym, literackim ornamentem. Napisał m.in. czterotomowy „Alfabet lwowski” oraz trzy znakomite literackie tomy wspomnień<sup>24</sup>.

Cała twórczość Jerzego Janickiego o tematyce kresowej zmierzała do wyrwania z anonimowości „ludzi stamtąd” i kreślenia ich portretów artystycznych. Zaludniała historię Kresów postaciami barwnymi i ważnymi. Janicki był oratorem i potrafił na licznych spotkaniach autorskich, w audycjach radiowych oraz w telewizji tworzyć programy, które miały dużą widownię<sup>25</sup>.

Gdy w 1988 r. ukazała się moja monografia cmentarza Łyczakowskiego, a później cmentarza Obrońców Lwowa<sup>26</sup>, Jerzy Janicki zaprosił mnie do współpracy nad

<sup>24</sup> J. Janicki, *Cały Lwów na mój głów*, Warszawa 1993; tenże, *Towarzystwo weteranów... znam tych panów*, Warszawa 1994; tenże, *A do Lwowa daleko aż strach*, Warszawa 1995; tenże, *Czkałka*, Warszawa 2001; tenże, *Kluczyk Yale*, Warszawa 2002; tenże, *Krakidały*, Warszawa 2004.

<sup>25</sup> Szerzej zob. S. S. Nicieja, *Wygnany z Edenu. Laudacja z okazji przyznania Jerzemu Janickiemu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Opolskiego*, „Semper Fidelis”, 2006, nr 2, s. 23–26; S. S. Nicieja, *Lwowski Odys wrócił do Itaki (Pożegnanie Jerzego Janickiego)*, „Indeks – pismo Uniwersytetu Opolskiego”, 2007, nr 5–6, s. 21–24; przedruk [w:] „Semper Fidelis”, 2007, nr 3, s. 23. Zob. też: J. Janicki, *Pamięć Lwowa. Mowa doktora honoris causa na Uniwersytecie Opolskim*, „Niepodległość i Pamięć”, 2006, nr 3 (24), s. 305–310.

<sup>26</sup> „Dopiero pod koniec lat 80. XX w. – pisze Bogusław Tracz – w obliczu erozji systemu Kresy zaczęły być silniej obecne w dyskursie politycznym. Niemala w tym zasługa środowisk kresowych, które wraz ze słabnięciem cenzury coraz dobitniej domagały się o pamięć. Bez wątpienia ponadlokalnym wydarzeniem było ukazanie się w 1988 r. monografii *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie* autorstwa opolskiego historyka Stanisława Sławomira Nicieja. Sukces książki sprawił, że jej autor, specjalizujący

przywracaniem pamięci o Kresach. Wspólnie zrobiliśmy kilkadziesiąt filmów dokumentalnych i reporterskich o Lwowie oraz o twierdzach kresowych (m.in. o Kamieńcu Podolskim, Chocimiu, Okopach Świętej Trójcy, Jazłowcu, Buczaczu, Brzeżanach, Zbarażu, Żółkwi, Klewaniu, Ołyce, Olesku, Podhorcach, Łucku i Krzemieńcu), o uzdrowiskach na Kresach (Truskawcu, Morszynie, Kosowie, Skolem, Jaremczu, Worochcie i Zaleszczykach), a także o polskich cmentarzach na Kresach (w Brodach, Beremianach, Kołomyi, Drohobyczu, Krzemieńcu i Lwowie – 6 półgodzinnych odcinków). Powstał też film o legendzie Zadwórze – polskich Termopil i legendzie Orłąt Lwowskich<sup>27</sup>. Taki był początek pracy nad wielotomowym cyklem (dotychczas ukazało się 14 tomów) monografii mojego autorstwa pt. „Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych”, nad którą pracuję już od dziesięciu lat.

Podobną rolę, jak Jerzy Janicki w stworzeniu legendy Lwowa, odegrał w zmitologizowaniu Stanisławowa – Tadeusz Olszański (ur. 1929) – znakomity dziennikarz, publicysta, hungarysta i tłumacz literatury węgierskiej.

Stanisławów długo nie miał szczęścia do swych dziejopisów. W porównaniu ze Lwowem niewielu zajmowało się jego historią. Zmieniło się to na przełomie XX i XXI w. Powstały wówczas ważne książki i artykuły naukowe o Stanisławowie: na emigracji w Londynie – autorstwa Kamila Barańskiego oraz w kraju – Krzysztofa Brońskiego, Ryszarda Harajdy, Żanny Komar, Marii Kosteckiej-Pawłowiczowej, Adama Rubaszewskiego (3 pozycje), Leszka Wierzejskiego i Krystyny Wineckiej. Kronikarzem i encyklopedystą Stanisławowa stał się mieszkający w Kętach Rajmund Piżanowski, a Stanisław Jastrzębski udokumentował i opisał zbrodnie popełnione na Polakach w czasie II wojny światowej w województwie stanisławowskim.

Ale na pierwszy plan wysunęła się twórczość Tadeusza Olszańskiego – urodzonego w Stanisławowie syna Węgierki i polskiego lekarza. Olszańscy przeżyli wojnę, gdyż schronili się na Węgrzech. Tam Tadeusz poznał mowę węgierską i po wojnie stał się wybitnym hungaryzta. Przetłumaczył z języka węgierskiego kilkadziesiąt powieści, w tym „Chłopców z Placu Broni” Ferencza Molnára. Był też dyrektorem Ośrodka Kultury Polskiej w Budapeszcie. Zyskał sławę jako dziennikarz sportowy (m.in. relacjonował sześć igrzysk olimpijskich).

---

się dotychczas w dziejach polskiego ruchu robotniczego, rozpoczął swoją długoletnią, trwającą po dziś dzień, przygodę z tematyką kresową, w znacznym stopniu utrwalając i tworząc szereg nowych mitów »utraconej Arkadii« oraz budując własną legendę. Kolejne tomy ukazującej się od 2012 r. »Kresowej Atlantydy«, cyklu przybliżającego dzieje miast kresowych, są księgarskimi bestsellerami, a Nicieja legendę Kresów zarówno współtworzy jak i opisuje. (...) Książka o Łyczakowskiej nekropolii była zaczynem erupcji »przywracania pamięci«. B. Tracz, *Pamięć Kresów w powojennej Polsce. Przypadek górnośląski* [w:] *Pamięć Kresów – Kresy w pamięci...*, s. 55.

<sup>27</sup> Zob.: S. S. Nicieja, *Twierdze kresowe Rzeczypospolitej. Historia, legendy, biografie*, Warszawa 2006; tenże, *Zadwórze – polskie Termopile*, Kraków 2000; tenże, *Lwowskie Orłęta. Czyn i legenda*, Warszawa 2009; tenże, *Lwów. Ogród snu i pamięci. Dzieje Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie oraz ludzi tam spoczywających w latach 1786–2010*, Opole 2011; tenże, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 14, Opole 2019. Obszerne studium i recenzje „Kresowej Atlantydy” autorstwa Marcelego Kosmana czytelnik znajdzie [w:] M. Kosman, *Kresy Południowo-Wschodnie Rzeczypospolitej w badaniach Stanisława Sławomira Nicieja*, „Studia Orientalne”, 2005, nr 2, s. 85–126; tenże, *Kresy Wschodnie w twórczości Stanisława Sławomira Nicieja*, [w:] *O Kresach w historii i legendzie. Studia i szkice z dziejów polskiej granicy wschodniej*, cz. 3, Poznań 2019, s. 156–258.

W 2008 r. Tadeusz Olszański wydał książkę pt. „Kresy Kresów. Stanisławów”, w której z pasją, nostalgią i miłością opisał krainę swojej młodości – ostatnie lata polskiego Stanisławowa. Przywołał wizerunki dawnych sąsiadów i kolegów szkolnych, opisał wygląd ulic, dzielnic, przedmieść i barwę ówczesnego życia. Pojawienie się tej pozycji stało się wydarzeniem literackim nie tylko w środowiskach Kresowian. Warszawski Klub Księgarza uznał ją za Książkę Roku. Była wielokrotnie wznawiana i pozytywnie recenzowana. Ukazała się też w języku ukraińskim. Ale najważniejszy był rezonans czytelniczy: po jej publikacji na Olszańskiego spadła lawina e-maili i listów od potomków stanisławowian rozsianych po całej Polsce i świecie – od Ameryki po Izrael.

Napiływające nowe informacje, ilustrowane fotografiami rodzinnymi, dały Olszańskiemu asumpt do napisania drugiego tomu opowieści o jego rodzinnym mieście. Nadał mu on tytuł „Stanisławów jednak żyje” (2010). Autor zamieścił tam zupełnie nieznaną badaczom dziejów tej podkarpackiej stolicy historię rodzin, firm i lokalnych organizacji. Przywołał nowe wątki biograficzne wybitnych stanisławowian, m.in. prezydenta miasta – Stanisława Chowańca, komendanta POW w Stanisławowie – por. Antoniego Deblessema, właścicieli Fabryki Maszyn i Odlewni Żelaza „Kraj” – Ryszarda i Ernesta Jaworskich, twórcę harcerstwa stanisławowskiego – Romualda Rzędziana, piłkarza kadry narodowej – Kazimierza Trampisza, a także Kazimierza Tatarę, który uratował przed zniszczeniem pomnik Adama Mickiewicza.

Książki Olszańskiego stały się kroniką zagłady polskiego Stanisławowa i zapisem losów jego mieszkańców, którzy zginęli bądź zostali ze swego miasta wypędzeni. W tych publikacjach Olszański w pewnym sensie nawiązał do twórczości Jerzego Janickiego, który – wydając w 1993 r. swój „Alfabet lwowski” – wywołał takie zainteresowanie wśród potomków lwowian, że w oparciu o otrzymane materiały z archiwów prywatnych mógł napisać kolejne trzy tomy tej książki<sup>28</sup>.

Trudno przecenić rolę w popularyzacji dziejów Lwowa i jego mitologizacji, jaką spełnił Witold Szolginia (1923–1996) – architekt, poeta, pisarz, historyk sztuki i rysownik. Największą pasją jego życia stał się jego rodzinny Lwów, któremu poświęcił sześciotomowe dzieło pt. „Tamten Lwów” i kilkadziesiąt wierszy pisanych lwowskim bałakiem. Szolginia był też jednym z pierwszych, który w PRL-u opublikował powieść o Lwowie pt. „Dom pod Żelaznym Lwem”. Stało się to w 1971 r., w okresie pewnej liberalizacji po objęciu rządów przez Edwarda Gierka (wcześniej cztery wydawnictwa odrzuciły maszynopis tej pracy). Po zmianie systemu politycznego w Polsce Szolginia, pisząc swe sześciotomowe dzieło o Lwowie, przez siedem lat na falach III Programu Polskiego Radia, regularnie przedstawiał fragmenty swego opracowania. Stał się postacią powszechnie w Polsce rozpoznawalną i sam trafił do legendy Lwowa. Jerzy Michotek specjalnie dla niego napisał balladę pt. „Łyczakowski ślipunder”, bo taki batiarski przydomek (ze względu na bardzo słaby wzrok) nosił Witold Szolginia. Na jego płycie nagrobnej na Warszawskich Powązkach pod nazwiskiem umieszczono epitafium:

<sup>28</sup> T. Olszański, *Kresy Kresów. Stanisławów*, Warszawa 2008; tenże, *Stanisławów jednak żyje*, Warszawa 2010. Zob. też: S. S. Nicieja, *Stanisławów – trzecie miasto Galicji*, „Księga Kresów Wschodnich” – „Rzeczpospolita”, 2011, nr 5; tenże, *Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w II Rzeczypospolitej*, red. M. Kardas, A. Ostaneck, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2016, ss. 238.

„Lwowianin Semper Fidelis  
Utrwalał pamięć o Lwowie  
Mową i pisarstwem  
W wierszach i grafice<sup>29</sup>”.

Ważną rolę w mitologizacji Kresów i utrzymywaniu pamięci o nich w kolejnych pokoleniach odgrywa Danuta Skalska (ur. 1945) – lwowianka, mieszkająca od lat niemowlęcych w Bytomiu (nazywanym „małym Lwowem”). Ta charyzmatyczna dziennikarka stała się jedną z najbardziej znanych postaci na Górnym Śląsku. Była m.in. przewodniczącą Rady Miasta Bytomia. Ale jej największą zasługą stało się doprowadzenie do odrodzenia fenomenu „Lwowskiej Fali” – audycji radiowej nawiązującej do wielkich tradycji „Wesołej Lwowskiej Fali” – arcypopularnej w II Rzeczypospolitej, a w czasie II wojny światowej towarzyszącej i rozbudzającej patriotyzm wśród setek tysięcy polskich żołnierzy walczących na zachodnich frontach.

Pomysł odtworzenia „Lwowskiej Fali” w Bytomiu wyszedł od Jana Skalskiego (męża Danuty) – prezesa Światowego Kongresu Kresowian, który w 1993 r. utworzył lokalne radio SBB Rodło Bytom. „Lwowska Fala” rozwinęła skrzydła, gdy w grudniu 2006 r. Wojciech Poczachowski – ówczesny prezes Radia Katowice postanowił, aby ta audycja weszła na fale katowickiego eteru (około 6 milionów słuchaczy). Od tego momentu Danuta Skalska, z wielkim rozmachem, prowadziła „Lwowską Falę”, wzbudzając entuzjazm wśród setek tysięcy słuchaczy, nie tylko Kresowian. Nagrała w sumie ponad 600 godzin audycji, które dzięki Internetowi docierały nawet do zainteresowanych również na antypodach. Jubileusz jej dziesięciolecia uczczono wielką galą w grudniu 2016 r. w Operze Bytomskiej<sup>30</sup>.

Na Śląsku, gdzie osiadła wielotysięczna społeczność ekspatriowanych Ślązaków, ważną rolę odegrała książka Jana Cofałki (ur. 1940) pt. „Ślązacy i Kresowiaczy”, w której autor – rodowity Ślązak, ale żonaty z Kresowianką ze Stanisławowa – ukazał skomplikowane relacje między Ślązakami i Kresowianami w pierwszych powojennych latach<sup>31</sup>. W imponującym dorobku historiograficznym tegoż (kilkanaście książek), przeważają treści biograficzne o Ślązakach i Kresowianach, którzy – osiadając po wojnie na Śląsku – przyczynili się do repolonizacji tej, znajdującej się kilka wieków w granicach państwa niemieckiego, dzielnicy. Cofałka pisze o uczestnikach powstań śląskich i o synach Orłąt Lwowskich, o członkach Hitlerjugend, Komsomołu i Związku Młodzieży Polskiej, którzy po wojnie trafili częstokroć do tej samej szkoły na Śląsku, a przybyli tam z różnych stron, w tym w dużej masie z Kresów i siedzieli obok siebie w tej samej ławce, ale nie wyniszczali się wzajemnie, nie licytowali się, kto z nich doznał większych krzywd i od kogo, nie pozabijali się, a stworzyli niezwykłą, nową społeczność Śląska<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Zob. A.W. Kaczorowski, *Arcylwowianin – Witold Szolginia (1923–1996)*, „Biuletyn IPN”, 2009, nr 1–2, s. 117–124; tenże *Bałakiem w PRL-owską cenzurę. Z działalności Witolda Szolginia w obronie pamięci o polskim Lwowie* [w:] *Pamięć Kresów – Kresy w pamięci...*, s. 129–138; S. S. Nicieja, *Pośmiertne życie polskiego Lwowa*, „Zeszyty Historyczne”, 1994, nr 110, s. 110–118.

<sup>30</sup> S. S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 9, Opole 2017, s. 164.

<sup>31</sup> J. Cofałka, *Ślązacy i Kresowiaczy*, Warszawa 2011.

<sup>32</sup> Szerzej zob.: S. S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 14, Opole 2019, s. 102.

Podobnie ważną jak książka Jana Cofalki „Ślązacy i Kresowiaczy” jest monografia Moniki Agopsowicz pt.: „Kresowe Pokucie”, w której autorka kreśli historię Ormian polskich na dawnych południowo-wschodnich Kresach Rzeczypospolitej<sup>33</sup>.

Ważnymi pozycjami o tematyce kresowej, które wyszły spod piór wybitnych profesorów historii, są pozycje autorstwa Marii Boguckiej – „Ludzie z Kresów” (Warszawa 2009) i Włodzimierza Mędrzeckiego – „Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez Ziemię Wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939” (Kraków 2018), w których autorzy próbują znaleźć niuanse i balans między historią a mitologią w dziejach tych ziem.

Od 1997 r. zaczęła się ukazywać seria publikacji Grzegorza Rąkowskiego – podróżnika i krajoznawcy, pracownika naukowego Instytutu Ochrony Środowiska, dotyczących dawnych Kresów Rzeczypospolitej. Są to erudycyjne przewodniki przedstawiające historię poszczególnych miast, większych wsi oraz zabytkowych obiektów architektonicznych. Dorobek wydawniczy Rąkowskiego jest imponujący – jest to kilkadziesiąt pozycji zilustrowanych setkami zdjęć archiwalnych oraz współczesnych (wykonanych przez autora). Grzegorz Rąkowski nawiązał do najlepszych tradycji twórców polskich przewodników po miastach i cmentarzach, takich jak Mieczysław Orłowicz czy Aleksander Medyński<sup>34</sup>. W tym kontekście na uwagę zasługuje również twórczość jednego z najbardziej płodnych popularyzatorów historii Polski – Sławomira Kopra, który wydał kilka interesujących pozycji o tematyce kresowej, które osiągnęły wysokie nakłady<sup>35</sup>.

Podobną rolę jak Grzegorz Rąkowski, choć w mniejszym zakresie, wykonał Zbigniew Hauser, publikując serię książek pt. „Podróże po cmentarzach Ukrainy”. Zawarł w nich spisane osobiście z tablic epitafijnych, nazwiska ludzi pochowanych na nekropoliach znajdujących się na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej oraz zilustrował te publikacje setkami zdjęć poszczególnych nagrobków, które odnalazł częstokroć w miejscach zarosniętych chaszczami i zdewastowanych<sup>36</sup>.

Ważną rolę w dokumentowaniu przeszłości Kresów od 25 lat pełni Marek A. Koprowski – reporter, pisarz, dokumentalista, zajmujący się tematyką wschodnią. Odbił ponad 150 podróży – od Brześcia nad Bugiem po Sachalin. Plonem tych wypraw – oprócz tysiąca artykułów rozsianych po polskich czasopismach – jest też kilkadziesiąt książek. Zawarta w nich jest głównie historia ziem utraconych przez państwo polskie po drugiej wojnie światowej oraz liczne wywiady z ludźmi z Kresów, którzy po ekspatriacji znaleźli się w granicach współczesnej Polski. Szczególnie cenne są trzy tomy opublikowane w cyklu „Wołyń. Epopeja polskich losów 1939–2013”, w których zamieszczono opowieści biograficzne takich postaci, jak prof. Władysław Filar, Władysław Siemaszko, Adam Kownacki, Antoni Mariański, Irena Sandecka czy Julian Jamróż<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> M. Agopsowicz, *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita ormiańska*, Łomianki 2014.

<sup>34</sup> Zob. m.in. przewodniki G. Rąkowskiego: *Przewodnik po Ukrainie Zachodniej. Część 3. Ziemia Lwowska*, Pruszków 2007; *Wołyń. Przewodnik po Ukrainie Zachodniej. Część 1*, Pruszków 2005; *Podole. Przewodnik po Ukrainie Zachodniej. Część 2*, Pruszków 2006; *Ukraińskie Karpaty i Podkarpacie. Część zachodnia. Przewodnik krajoznawczo-historyczny*, Pruszków 2013; *Ukraińskie Karpaty i Podkarpacie. Część wschodnia. Przewodnik krajoznawczo-historyczny*, Pruszków 2014; *Smak Kresów 2. Czar Polesia*, Pruszków 2001.

<sup>35</sup> Zob. m.in.: S. Koper, *Ukraina – przewodnik historyczny. Polskie ślady*, Warszawa 2012; tenże, *Wielkie Księstwo Litewskie i Inflanty. Przewodnik historyczny śladami polskich Kresów*, Warszawa 2014.

<sup>36</sup> Z. Hauser, *Podróże po cmentarzach Ukrainy – dawnej Małopolski Wschodniej*, t. 1, Warszawa 1998; t. 2, Kraków 2006; t. 3, Kraków 2007; t. 4, Kraków 2009.

<sup>37</sup> Zob. m.in.: M. A. Koprowski, *Wołyń. Wspomnienia ocalałych*, t. 1–2, Poznań 2016; tenże, *Kresy w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012.

Ważną rolę w dokumentacji tragicznych losów Polaków mieszkających na dawnych Kresach Rzeczypospolitej, na których doszło do ludobójstwa, wykonali Ewa i Władysław Siemaszkowie, autorzy monumentalnej, dokumentacyjnej pracy na ten temat<sup>38</sup>.

Bez takich prac i pasjonatów jak Roman Aftanazy, Kamil Barański, Tadeusz Kukiz, Jerzy Janicki, Witold Szolginia, Tadeusz Olszański, Marian Kałuski, Danuta Skalska, Jan Cofała, Monika Agopsowicz, Grzegorz Rąkowski, Zbigniew Hauser, Marek A. Koprowski czy Ewa i Władysław Siemaszkowie oraz wielu innych niewymienionych tu z braku miejsca, trudno byłoby trzymać w tak świeżym i atrakcyjnym blasku legendę Kresów Wschodnich.

Trzeba też stwierdzić, że twórczość o tematyce kresowej, przywołana w powyższym wywodzie, natrafiała i natrafia na krytykę wychodzącą z części środowisk akademickich. Do czołowych reprezentantów tego krytycznego nurtu należy francuski historyk Daniel Beauvois (ur. 1938) – uhonorowany trzema doktorami *honoris causa* polskich uniwersytetów (Jagiellońskiego, Warszawskiego i Wrocławskiego). Wśród jego licznych prac wyróżnia się szczególnie monografia pt. „Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914”. Dzieło to stanowi erudycyjną próbę przeciwstawienia się – jak twierdzi jego autor – „polskiej kresomanii”.

„Trzeźwe wizje – pisze Beauvois – mozolnie torują sobie drogę, ale przyznać trzeba, że wciąż górują ziemiańsko-polskie wizje Ukrainy. Potok kresomanii płynie tylko w tym kierunku. Szczególnie obfita jest produkcja albumów z pięknymi zdjęciami wszystkich miejsc mitycznych bitew, siedzib znanych rodów lub symbolicznych ośrodków kultury polskiej na Wschodzie. (...) Polskocentryczne podejście, skupienie się tylko i wyłącznie na świecie rezydencji, i ich wspaniałych posiadaczy stwarzają ułomną historię, w której nie ma miejsca dla innych”<sup>39</sup>.

Prof. Daniel Beauvois przesadza, że polscy twórcy, w tym historycy, skupiają się tylko i wyłącznie na gloryfikowaniu polskiej przeszłości na Kresach i ukazywaniu wyidealizowanego obrazu szczególnie życia tamtejszej arystokracji i bogatego ziemiaństwa. Istnieją dziesiątki książek i setki artykułów, w których ukazana jest też wielka bieda tamtych okolic i siermiężność tamtejszych warunków. W fotograficznych albumach, o których wspomina Beauvois, znajdują się setki zdjęć, które obrazują w jakich warunkach żyli choćby chłopcy na Polesiu czy Wołyniu, czy jak wyglądały kresowe sztetle, pełne żydowskiej biedoty. Rzeczypospolita – jeśli chodzi o zróżnicowanie życia społecznego i podziałów klasowych w wiekach XVIII, XIX czy XX – nie różniła się tak bardzo od innych państw europejskich, szczególnie wschodnich. Złożoność życia na Kresach ukazał ostatnio choćby Włodzimierz Mędrzecki w książce „Kresowy kalejdoskop”<sup>40</sup>, wyróżnionej w 2019 r. Nagrodą Klio. A wcześniej zrobił to prof. Roman Jurkowski w świetnej publikacji o polskim ziemiaństwie<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> E. Siemaszko, W. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.

<sup>39</sup> D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2016, s. 8.

<sup>40</sup> W. Mędrzecki, *Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez Ziemię Wschodnią Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Kraków 2018.

<sup>41</sup> R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864–1904*, Warszawa 2001.

Oczywiście trwa w Polsce dyskurs o polskim „postkolonializmie” na Kresach, który wywodzi się ze szkoły Jerzego Giedroycia, a któremu uległa również noblistka – Olga Tokarczuk, dając temu wyraz w swojej powieści „Księgi Jakubowe” oraz w kilku kontrowersyjnych wywiadach<sup>42</sup>. Nie jest to nic nowego. W tym nurcie lokuje się również twórczość prof. Bogusława Bakuły, który przejawia daleko idący krytycyzm w stosunku do polskiego dziedzictwa kresowego. W jednym ze swych artykułów pisze:

„Kresy oznaczają przeanieleny obraz dobra, raj, utraconej wspólnoty, harmonii. A równocześnie stanowią symbol cierpienia i ofiary. »Kresy« to klucz do narodowej martyrologii i świętych niekwestionowanych prawd. Każdy, kto wydaje tęskny głos »Kresów« jest prawdziwym Polakiem. Inni to wyłącznie Inni. Zabieranie głosu w sprawie »Kresów« sytuuje mówiącego w centrum narodowego dyskursu polskiego, potwierdzając narodową tożsamość niemal na zasadzie magicznego zaklęcia. Jest to jednak taka definicja tożsamości, która wyklucza Innych”<sup>43</sup>.

Z tym wykluczeniem „Innych” to – w moim odczuciu – oczywiście przesada. Tkwi w tym grzech łatwego uogólnienia. Na Kresach ludzie żyli obok siebie, ale też ze sobą. Zwalczali się, ale też współdziałali. Jedni zamykali się w obrębie swojej religii, tworząc getta wyznaniowe, inni zaś narodowościowe. Byli tacy, którzy wychodzili bądź uciekali z nich i ulegali asymilacji w nowym, wybranym przez siebie środowisku. Linie podziału przebiegały często nawet między członkami rodzin. Nie jest to rzadkie w Polsce nawet dziś. Społeczność polska nie wyróżniała się w tym zakresie negatywnie.

Przyznanie Nagrody Nobla Oldze Tokarczuk w październiku 2019 r. niebywale podniosło temperaturę dyskursu o polskim kolonializmie na Kresach. Piotr Kofta napisał:

„Tokarczuk podważyła Sienkiewiczowską kresową idyllę, zastępując ją wizją świata niewolniczego, skolonizowanego przez polskich panów”<sup>44</sup>. „Kresowa idylla u Sienkiewicza? – zareagował na ten artykuł Adam Wierciński. Wolne

<sup>42</sup> Jedną z najbardziej kontrowersyjnych wypowiedzi, która poważnie wzburzyła opinię publiczną i uczyniła z Tokarczuk jedną ze stron sporu, pisarka wygłosiła przed kamerami TVP Info 7 października 2015 r. po otrzymaniu Nagrody Nike. Powiedziała wówczas: „Trzeba będzie stanąć z własną historią twarzą w twarz i spróbować napisać ją trochę od nowa, nie ukrywając tych wszystkich strasznych rzeczy, które robiliśmy, jako kolonizatorzy, większość narodowa, która tłumiała mniejszość, jako właściciele niewolników czy mordercy Żydów. Zaczynam myśleć, że my sniliśmy własną historię. Wymyśliliśmy sobie historię Polski, jako kraju niezwykle tolerancyjnego, otwartego, jako kraju, który nie splamił się niczym złym w stosunku do swoich mniejszości”. <https://www.tvp.info/22016161/olga-tokarczuk-wymyslilismy-historie-polski-jako-kraju-tolerancyjnego-a-robilismy-straszne-rzeczy-jako-mordercy-zydow> [dostęp: 28 lipca 2020 r.] Ta wypowiedź podlegała ocenom krańcowym, szczególnie gdy Olga Tokarczuk otrzymała Nagrodę Nobla, zob. m.in.: P. Bratkowski, *Outsiderka na wojnie*, „Newsweek”, 14–20 X 2019, s. 106; K. Masłoń, *Jest już lepiej*, „Do Rzeczy”, 14–20 X 2019; J. Piński, *Pani Nikt*, „Najwyższy Czas”, 23 XII 2019–5 I 2020.

<sup>43</sup> B. Bakuła, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie”, 2006, nr 6, s. 16; tenże *Colonial and Postcolonial Aspects of Polish Discourse on the Eastern „borderlands”*, [w:] *From Sovietology to Postcoloniality, Poland and Ukraine from a Post-colonial Perspective*, ed. J. Korek, Stockholm 2007, s. 41–60. Zob. też T. Nakoneczny, *Kresy na tle polskiego dyskursu postkolonialnego*, [w:] *Pamięć Kresów – Kresy w pamięci...*, s. 27–41.

<sup>44</sup> P. Kofta, *Jest Nobel, a nawet dwa*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 2019, nr 198, s. A11.



żarty. Tylko naiwny czytelnik w młodym wieku, śledzący z wypiekami na twarzy losy bohaterów powieściowych może tak myśleć. Idylla? Pisał przecież Sienkiewicz o Ukrainie XVII wieku: »Nieszczęsny kraj!... Gdy bunt w nim wybuchł, pokarał go naprzód i spustoszył pan Mikołaj Potocki, potem Zaporozcy i Tatarzy, którzy niby dla oswobodzenia go przyszli, a teraz zawisł nad nim Jeremi Wiśniowiecki«<sup>45</sup>.

Podobną opinię wyraziła w listopadzie 1938 r. Maria Dąbrowska po lekturze „Ogniem i mieczem”:

„Jakim sposobem ta posępna wizja Polski miała służyć „ku pokrzepieniu serc”, trudno mi dziś zrozumieć. Chyba tylko ku ostrzeżeniu serc mogła służyć. Beznadziejnego to czasu obraz i Sienkiewicz nie był bynajmniej poczucia tej beznadziejności pozbawiony. Wcale nie był tak wszeteczny ani tak głupi politycznie, jak o nim gadano. Sprawiedliwie też obdzielł zbrodniami i urokami obie strony – polską i ukraińską. Artyzm genialny i nic się nie starzeje”.

Wierciński, polemizując z falą nowych głosicieli o świecie skolonizowanym przez polskich panów na Kresach, stwierdził, że brzmi to jak cytaty z sowieckich podręczników z lat 30. i 40. XX w.

„Skomplikowane były – pisał – stosunki społeczne i etniczne na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Czasem ten świat był kolonizowany przez ruskich panów. »Polski pan« bywał często spolszczonym kulturalnie kniazem czy bojarem ruskim, »niepolski chłop« – zrutenizowanym zbiegiem znad Wisły, a czasem schłopiałym drobnym szlachcicem z Mazowsza czy Podlasia. Polszczył się tam ruski bojarzyn i rutenizował polski włościanin. (...) Zamiast podważać nieistniejącą Sienkiewiczowską kresową idyllę, należałoby częściej zaglądać do prac Aleksandra Brücknera, Aleksandra Jabłonowskiego, Jana Stanisława Bystronia, a z nowszych – Henryka Litwina i Natalii Jakowenko. I pamiętać o tym, że Sienkiewicz myślał kategoriami wielonarodowościowej Rzeczypospolitej – wielu mów i jeszcze więcej wiar<sup>46</sup>”.

W tym kontekście warto przypomnieć wypowiedź prof. Jerzego Łojka:

„Jak pijany płotu, uczepiliśmy się doktryny państwa polskiego nie tylko współcześnie, ale i w historycznej przeszłości narodowo jednolitego. Że przez kilkaset lat państwo takie w ogóle nie istniało!? Że istniało natomiast wspólne państwo wielu narodów, rzecz jasna – państwo pełne niekonsekwencji i niesprawiedliwości (które z państw Europy wieku XV, XVI, XVII, XVIII wolne było od politycznej i społecznej niesprawiedliwości?), które uformowało (w ten czy inny sposób) tradycje ponad stu milionów żyjących dzisiaj różnych, ale przecież sąsiadujących i zaprzyjaźnionych społeczeństw – wydaje się nieważne i niepotrzebne. Groźna jest doktryna, która rzeczywistość historyczną uważa po prostu za niesłuszną, a więc tym samym nieistniejącą<sup>47</sup>”.

<sup>45</sup> A. Wierciński, *Za szybkie pisanie*, „Indeks. Pismo Uniwersytetu Opolskiego”, 2019, nr 9–10, s. 63.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże.

Podobnie przesadza Daniel Beauvois, który – pisząc o „polskim kolonializmie na Kresach” i o polskiej literaturze kresowej – czyni porównanie do francuskich sentymentów w stosunku do utraconej Algierii. W odczuciu francuskiego historyka uprawnione jest mówienie o podobieństwach „polskiej kolonizacji” Kresów do kolonizacji Algierii przez Francję. Zdziwienie budzi, iż wówczas publicznie negatywnie zareagował na taką opinię tylko prof. Stefan Kieniewicz, sam wywodzący się z kresowego ziemiaństwa. W następnych latach Daniel Beauvois pisał z dalekiego Paryża już o „szalejącej” wręcz w Polsce „kresomanii”. Jednej ze swych rozpraw dał tytuł: „Mit Kresów Wschodnich, czyli jak mu położyć kres”. A w „trosce” o stan polskiej edukacji historycznej wyraził nawet taką opinię:

„Obecnie prawie każdy uniwersytet polski ma swego kresologa, ba, nawet instytut kresoznawczy<sup>48</sup>”.

Gdyby było to prawdą, rzeczywiście powstałaby szansa ukazania wielkiego wkładu Kresów w kulturę duchową i materialną Polski oraz roli Polaków w dziejach tamtych ziem. A rzeczywistość jest taka, że w Polsce od 30 lat nie może się nawet przebić idea, aby stworzyć porządne, centralne muzeum Kresów.

Adam Wierciński, który od lat w swojej twórczości analitycznej wychwytuje i obnaża nonsensy o polskim kolonializmie na Kresach, jest też najbardziej konsekwentnym krytykiem poglądów Daniela Beauvois w tej sprawie. W erudycyjnym artykule pt. „O rzekomej kresomanii”<sup>49</sup>, skupiając się m.in. na wywiadzie z francuskim historykiem zamieszczonym w tygodniku „Polityka”<sup>50</sup>, szczególnie wyraził wykazal jego mijanie się z prawdą. W tym poważnym piśmie społeczno-politycznym dziennikarka, Jagienka Wilczak, nawiązując do czasów filomatów i filaretów, spytała: „Czy wtedy miasto Wilno było polskojęzyczne?”. Trudno powiedzieć, czy była to żartobliwa prowokacja – podobna do tej, jakby zapytano, czy dziewiętnastowieczny Breslau (Wrocław) bądź Königsberg (Kaliningrad) były niemieckojęzyczne. Dziennikarzowi w Niemczech takie pytanie nie przyszłoby do głowy. Prof. Beauvois odpowiedział:

„Tak, polskojęzyczne. Drugim językiem był jidysz. Bo nie zapominajmy, że Wilno to jest Jerozolima Litewska, największe skupisko Żydów we Wschodniej Europie. Ale na uniwersytecie było ich niewiele<sup>51</sup>”.

Jeżeli Wilno było największym skupiskiem Żydów w Europie Wschodniej, to jak to się ma do Warszawy, Łodzi czy Lwowa – miast nieporównywalnie ludniejszych od dziewiętnastowiecznego Wilna. Następnie, mówiąc o Nowosilcowie i jego czarnej legendzie, którą wyniósł wysoko Adam Mickiewicz, Daniel Beauvois stwierdzał:

„Nowosilcow aniołem nie był. Był Rosjaninem, przebiegłym politykiem, dyplomata, intrygantem. Ale był też autorem ustawy łagodzącej uniwersytecką

<sup>48</sup> Zob. *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, pod red. W. Wrzesiński, Wrocław 1994, s. 93–105.

<sup>49</sup> A. Wierciński, *O rzekomej kresomanii* [w:] *Kresowianie na świecie*, pod red. M. Kalczyńskiej, K. Rostockiej i A. Wiercińskiego, Opole 2013, s. 231–239.

<sup>50</sup> J. Wilczak, *Rozmowa z profesorem Danielem Beauvois o tym, czy Wilno prawdziwie różniło się od tego z mickiewiczowskiej legendy*, „Polityka”, 2010, nr 49, s. 66.

<sup>51</sup> Tamże.

cenzurę. Zresztą był zaprzyjaźniony wówczas z Czartoryskim. Po powstaniu listopadowym, gdy Petersburg chciał zamknięcia wileńskiego uniwersytetu, Nowosilcow się temu sprzeciwił. Chciał zachować charakter polski okręgu wileńskiego. Nie spotkałem ani jednej książki w Polsce, która by o tym wspominała<sup>52</sup>.

Jest to wypowiedź szokująca, bo trudno uwierzyć, że prof. Daniel Beauvois nie miał w rękę książki Ludwika Janowskiego, który pisał o tym już w 1903 r., że nie czytał prac prof. Henryka Mościckiego z 1923 r., prof. Leszka Zasztowta z 1997 r., czy też Kazimiery Żukowskiej z roku 2008<sup>53</sup>.

„Daniel Beauvois – pisze A. Wierciński – autor książek o szkolnictwie polskim na Ziemiach Zabrzanych w XIX wieku, który tyle wie i tyle rozumie, który stara się poznać wczorajsze i dzisiejsze racje Polaków, Litwinów, Białorusinów, Ukraińców i Rosjan, zaczął opatrywać swoje wznawiane ostatnio książki obszernymi wstępami. Publicysta bierze w nich czasem górę nad sumiennym badaczem. Martwi się już od tylu lat, że polscy historycy, historycy literatury i pisarze zajmują się ciągle kresomanią – kresologów można ponoć znaleźć prawie w każdym ośrodku uniwersyteckim. [...] Nie tylko prace historycznoliterackie Bolesława Hadaczka, nie tylko *Kresy* Jacka Kolbuszewskiego czy wielotomowe *Dzieje rezydencji* Romana Aftanazego, ale nawet *Madonny Kresowe* Tadeusza Kukiza niepokoją Daniela Beauvois”. „Jak można mówić w Polsce o kresomanii – zauważył Wierciński – po tylu latach przemilczeń, kiedy wystąpił wręcz proces postępującego analfabetyzmu kresowego”<sup>54</sup>. W tym, że część historyków zaczęła odrabiać zaległości spowodowane działaniem cenzury w czasach PRL-u, nie można widzieć tylko jakiejś „żałosnej kresomanii”.

„Badacz tropiący kresomanie – pisze Wierciński – (i to szalejąca), nazywany często polonofilem, niekiedy sam myli czasy i przestrzenie. Mariana Hemara, urodzonego we Lwowie, stolicy kraju koronnego Galicji i Lodomerii nazywa pisarzem kresowym. Zdarzyło mu się nawet wymyślić miasto na Litwie, i to powiatowe [Zawilej]. Pisze z takim przejęciem o nieistniejących instytutach kresoznawczych. I wystawia innym cenzurki. Tylko tego brakowało, żeby Beauvois pouczał Ryszarda Przybylskiego, Bolesława Hadaczka czy Jacka Kolbuszewskiego. Wmówienia historyka polonofila rozpowszechniają wydawnictwa uniwersyteckie (KUL, UMCS, UW)”. Podkomorzy z *Pana Tadeusza* zauważył: »A co Francuz wymyśli, to Polak polubi«. Zniesie nawet porównanie ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej do Algieru. I nikomu to prawie, oprócz prof. Stefana Kieniewiczza, nie przeszkadzało”<sup>55</sup>.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> L. Tur (L. Janowski), *Uniwersytet Wileński i jego znaczenie*, Lwów 1903, s. 19; H. Mościcki, *Pod znakiem Orła i Pogoni, Szkice historyczne*, Lwów-Warszawa 1923, s. 189-190 (rozdział: *Zniesienie Uniwersytetu Wileńskiego*); L. Zasztowt, *Kresy 1832-1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich ssaonej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997, s. 65; K. Żukowska, *Wychowankowie Uniwersytetu Wileńskiego w świetle korespondencji, wspomnień, dokumentów: Joachim Lelewel i Szymon Żukowski*, Warszawa 2008, s. 89.

<sup>54</sup> A. Wierciński, *Mitologia i ignorancja kresowa*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn), 2018, t. 55, s. 111-121.

<sup>55</sup> Tenże, *O rzekomej kresomanii...*, s. 237.

Artykuł mój nie miał na celu rozstrzygnięcia kwestii o rzekomo rozwijającej się w Polsce kresomanii, a jedynie ukazanie złożoności tego problemu oraz różnorodności emocji i ustaleń, którym ulegają badacze i znawcy tej problematyki.

## BIBLIOGRAFIA - REFERENCES

### Opracowania:

- Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych Kresach Rzeczypospolitej*, t. 11: *Województwo kijowskie oraz uzupełnienia do tomów 1–10*, Wrocław 1997.
- Agopsowicz M., *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita ormiańska, Łomianki* 2014.
- Antologia polskiej literatury kresowej XX wieku, wybór tekstów, wstęp i objaśnienia* Bolesław Hada-czek, Szczecin 1995.
- Bakuła B., *Colonial and Postcolonial Aspects of Polish Discourse on the Eastern „borderlands”, [w:] From Sovietology to Postcoloniality, Poland and Ukraine from a Post-colonial Perspective*, ed. J. Korek, Stockholm 2007, s. 41–60.
- Bakuła B., *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie”, 2006, nr 6, s. 11–33.
- Baranowski A. J., *Roman Aftanazy*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2004, r. 66, nr 3–4, s. 427–429.
- Barański K., *Przemienili zagońscy, chliborobi, chasydzy... Rzecz o Ziemi Stanisławowsko-Kotomysko-Stryjskiej*, Londyn 1988.
- Beauvois D., *Mit „Kresów wschodnich”, czyli jak mu położyć kres*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX–XX wieku*, pod red. W. Wrzesiński, Wrocław 1994, s. 93–105.
- Beauvois D., *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2016.
- Beauvois D., *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego, 1803–1832*, Wrocław 2010.
- Chrzanowski T., *Kresy, czyli obszar tęsknot*, Kraków 2001.
- Cofałka J., *Ślązacy i Kresowiaczy*, Warszawa 2011.
- Cybulski H., *Czerwone noce*, Warszawa 1966.
- Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Muzeum Niepodległości w Warszawie w dniach 26–27 maja 2008*, pod red. A. Stawarz, Warszawa 2009.
- Filar W., *Przebraże – bastion polskiej samoobrony na Wołyniu*, Warszawa 2007.
- Hadaczek B., *Antologia polskiej literatury kresowej XX wieku*, Szczecin 1995.
- Handke K., *Pojęcie Kresy na tle relacji centrum – peryferie*, [w:] *Kresy – pojęcie i rzeczywistość, zbiór studiów*, pod. red. K. Handke, Warszawa 1997, s. 53–62.
- Hauser Z., *Podróże po cmentarzach Ukrainy – dawnej Małopolski Wschodniej*, t. 1, Warszawa 1998; t. 2, Kraków 2006; t. 3, Kraków 2007; t. 4, Kraków 2009.
- Janicki J., *A do Lwowa daleko aż strach*, Warszawa 1995.
- Janicki J., *Cały Lwów na mój głów*, Warszawa 1993.
- Janicki J., *Krakidaty*, Warszawa 2004.
- Janicki J., *Pamięć Lwowa. Mowa doktora honoris causa na Uniwersytecie Opolskim*, [w:] „Niepodległość i Pamięć”, 2006, nr 3 (24), s. 305–310.
- Janicki J., *Towarzystwo weteranów... znam tych panów*, Warszawa 1994.
- Jastrzębski S., *Samoobrona Polaków na Kresach Południowo-Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1939–1946*, Wrocław 2008.
- Juzwenko A., *Roman Aftanazy – kustosz kulturowego dziedzictwa polskiej arystokracji kresowej, „Sobótka”*, 2004, nr 4, s. 655–656.

- Kaczorowski A. W., *Arcyłowianin – Witold Szolginia (1923–1996)*, „Biuletyn IPN”, 2009, nr 1–2, s. 117–124.
- Kaczorowski A. W., *Batakiem w PRL-owską cenzurę. Z działalności Witolda Szolginia w obronie pamięci o polskim Lwowie*, [w:] *Pamięć Kresów – Kresy w pamięci*, red. B. Tracz, Katowice–Gliwice–Warszawa 2019, s. 129–138.
- Kałuski M., *Polskie Wilno 1919–1939*, Toruń–Melbourne 2019.
- Karwińska A., *Małe ojczyzny – między pamięcią a mitem. Przykład Kresów*, [w:] *Pamięć Kresów – kresy w pamięci*, pod red. B. Tracz, Katowice–Gliwice–Warszawa 2019, s. 11–26
- Kolbuszewski J., *Kresy jako kategoria aksjologiczna*, „Przegląd Powszechny”, 1987, nr 11, s. 119–128.
- Kolbuszewski J., *Kresy*, Wrocław 2005.
- Koper S., *Ukraina – przewodnik historyczny. Polskie ślady*, Warszawa 2012.
- Koper S., *Wielkie Księstwo Litewskie i Inflanty. Przewodnik historyczny śladami polskich Kresów*, Warszawa 2014.
- Koprowski M. A., *Kresy w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012.
- Koprowski M. A., *Wołyń. Wspomnienia ocalałych*, t. 1 i 2, Poznań 2016.
- Kos J. B., *Dr Tadeusz Kukiz Kustoszem Pamięci Narodowej*, „Medium. Gazeta Dolnośląskiej Izby Lekarskiej”, 2013, nr 8–9, s. 29.
- Kosman M., *„Ogniem i mieczem” prawda i legenda*, Poznań 1999.
- Kosman M., *Kresy Południowo-Wschodnie Rzeczypospolitej w badaniach Stanisława Sławomira Niciei*, „Studia Orientalne”, 2005, nr 2, s. 85–126.
- Kosman M., *Kresy Wschodnie w twórczości Stanisława Sławomira Niciei*, [w:] *O Kresach w historii i legendzie. Studia i szkice z dziejów polskiej granicy wschodniej*, cz. 3, Poznań 2019, s. 156–258.
- Kosman M., *Na tropach bohaterów trylogii*, Poznań 2016.
- Kosman M., *Prawda historyczna w „Panu Wołodyjowskim”*, [w:] *Polska powieść XIX i XX wieku*, t. 1, pod red. L. Ludorowski, Lublin 1993, s. 180–196.
- Kosman M., *Skrzetuski w historii i legendzie*, Poznań 1989.
- Krukowska H., *Noc romantyczna*, Białystok 1985.
- Kukiz T., *Kukizów. Miasteczko koło Lwowa*, Wrocław 2010.
- Kukiz T., *Łopatyn. Dzieje i zabytki*, Warszawa 2004.
- Kukiz T., *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w archidiecezji wrocławskiej i w diecezji legnickiej, sześć tomów*, Wrocław 1998–2002.
- Kukiz T., *Ułmiów. Kresowe miasteczko nad Sołokiją*, Wrocław 2010.
- Kukiz T., *Ziemia Radziechowska i ludzie stamtąd*, Wrocław 2008.
- Kulińska L., *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009.
- Mędrzecki W., *Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez Ziemię Wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Kraków 2018.
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do Akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011.
- Nakoneczny T., *Kresy na tle polskiego dyskursu postkolonialnego*, [w:] *Pamięć Kresów – Kresy w pamięci*, pod red. B. Tracz, Katowice–Gliwice–Warszawa 2019, s. 27–42.
- Nicieja S. S., *Adam Próchnik – historyk, polityk, publicysta*, Warszawa 1986.
- Nicieja S. S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, czternaście tomów, Opole 2012–2019.
- Nicieja S. S., *Lwowski Odys wrócił do Itaki (Pożegnanie Jerzego Janickiego)*, „Semper Fidelis”, 2007, nr 3, s. 23–26.
- Nicieja S. S., *Wygnany z Edenu. Jerzy Janicki – piewca Kresów*, [w:] *tegoż, Kresowe trójmiasto*,

Opole 2009, s. 261–276.

Nicieja S. S., *Lwowskie Orleża. Czyn i legenda*, Warszawa 2009.

Nicieja S. S., *Lwów. Ogród snu i pamięci. Dzieje Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie oraz ludzi tam spoczywających w latach 1786–2010*, Opole 2011.

Nicieja S. S., *Pośmiertne życie polskiego Lwowa*, „Zeszyty Historyczne”, 1994, nr 110, s. 110–118.

Nicieja S. S., *Seweryn Goszczyński – piewca Ukrainy i jego kult we Lwowie*, „Przegląd Wschodni”, 1991, t. 1, z. 4, s. 755–765.

Nicieja S. S., *Stanisławów – trzecie miasto Galicji*, „Księga Kresów Wschodnich”, „Rzeczpospolita”, 24 II 2011, nr 5, s. 4–12.

Nicieja S. S., *Twierdze kresowe Rzeczypospolitej. Historia, legendy, biografie*, Warszawa 2006.

Nicieja S. S., *Wygnany z Edenu. Laudacja z okazji przyznania Jerzemu Janickiemu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Opolskiego*, „Semper Fidelis”, 2006, nr 2, s. 23–26.

Nicieja S. S., *Zadwórze – polskie Termopile*, Kraków 2000.

Olszański T., *Kresy Kresów. Stanisławów*, Warszawa 2008.

Olszański T., *Stanisławów jednak żyje*, Warszawa 2010.

Pietrzak W., *Mit społeczny Kresów Wschodnich we współczesnej prasie polskojęzycznej na Ukrainie*.

*Analiza zawartości prasy*, „Studia Ukrainica Posnaniensia”, 2015, t. 3, s. 225–231.

Próchnik A., *Obrona Lwowa*, Zamość 1919.

Rąkowski G., *Podole. Przewodnik po Ukrainie Zachodniej. Część 2*, Pruszków 2006.

Rąkowski G., *Przewodnik po Ukrainie Zachodniej część III. Ziemia Lwowska*, Pruszków 2007.

Rąkowski G., *Wołyń. Przewodnik po Ukrainie Zachodniej. Część 1*, Pruszków 2005.

Siemaszko E., Siemaszko W., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.

*Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w II Rzeczypospolitej*, red. M. Kardas, A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2016.

Tracz B., *Pamięć Kresów w powojennej Polsce. Przypadek górnośląski*, [w:] *Pamięć Kresów – Kresy w pamięci*, red. B. Tracz, Katowice–Gliwice–Warszawa 2019, s. 43–66.

Uliasz S., *Literatura Kresów – kresy literatury, fenomen Kresów Wschodnich w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego*, Rzeszów 1994.

Wierciński A., *O nijaczeniu języka*, Opole 2004.

Wierciński A., *Przywracanie pamięci*, Opole 1997.

Wierciński A., *Wmówienia historyczno-literackie*, „Odra”, 2008, nr 4, s. 130–131.

Wierciński A., *Mitologia i ignorancja Kresów*, „Pamiętnik Literacki”, 2018, t. 55, s. 111–121.

Wierciński A., *O rzekomej kresomanii* [w:] *Kresowianie na świecie*, pod red. M. Kalczyńskiej, K. Rostockiej i A. Wiercińskiego, Opole 2013, s. 231–239.

